Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 42.

NIEDZIELA dnia 6 Lutego 1831 roku, o godz: 8 rano.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH

Z dnia 4 Lutego 1831 roku.

IZBA POSELSKA.

Po otwarciu obrad o godzinie w pół do 11 z rana, Sekretarz Sejmowy odczytał listę obecności Członków, poczém Ledóchowski Jan w imieniu Kommissyów ze względu że bardzo mało mają czasu do przygotowania projektów, upraszał Marszałka o dozwolenie odroczenia Sessyi przynajmniéj na tydzień.

Marszałek odpowiedział, że wypada się wstrzymać w téj mierze dopóki wniosek przez niego podany w Kommissyach nie będzie rozpoznany.

Rembowski wniósł, że Ciało Prawodawcze zamienia się w Ciało wykonawcze; widzę w niem zasiadających Radców Stanu, Dyrektorów Jeneralnych a może jeszcze ujrzę i Prezesów Kommissyi Wojewódzkich i Kommissarzy Obwodowych. Taki skład Izby nie rokuje pomyślności. Nie można bowiem być razem Prawodawcą i Wykonawcą; bo tym sposobem projekta przychodzące od Rządu nie znajdą żadnego w Izbie oporu. Ci którzy je wniosą, będą ich bronili, a zasiadający w Izbie urzędnicy nie będą śmieli sprzeciwić się Rządowi jak nam to przeszłość wskazuje. Poselstwo nie jest przeciwne urzędom administracyjnym, ale niezgodne z innemi. Wnoszę więc aby posłowie i Deputowani rezygnowali jedno lub drugie. (liczne odgłosy dzielimy to zdanie.)

Marszałek oświadczył: że projekt w tym przedmiocie do laski powinien być złożony.

Wołowski na wniosek Leduchowskiego wnosił, że odroczenie Izby nastąpić nie może; bo kilka projektów do prawa jest przygotowanych.

Swirski w odpowiedzi Rembowskiemu oświadczył: Chwała Bogu że nie ma tu między nami Ministrów, a wyrzuty uczynione Izbie są ani zasłużone, ani ich się czynić godzi.

Tymowski popierał zdanie Leduchowskiego, co do odroczenia Posiedzeń Sejmowych.

Marszałek zapytał, czyli Izba wniosek Leduchowskiego popiera?

Zwierkowski wystawił prace, i potrzebę czasu Kommissyi Skarbowéj, i żądał na kilka dni zasolwowania Sessyi.

Swidziński dzielił to zdanie, ale wnosił, aby wprzód rozstrzygnąć wniosek odesłany do Kommissyj Sejmowych.

Mazurkiewicz był tegoż zdania równie, jak Sołtyk Franciszek.

Sołtyk Roman był tym zdaniom przeciwny.

Poczém przystąpiły Kommissye do zdania sprawy o wnioskach przez Izbę odesłanych, i tak: aby wojsku udzielać wiadomość o postępie Rewolucyi, Kommissye osądziły, aby to dopełnić przez udzielanie pisma peryodycznego, które rząd uzna za najdokładniéj opisujące stan rewolucyi. Również co do usunięcia wizerunków Carów Rossyjskich, aby przedmiot ten odstąpić Rządowi. (zgodziła się Izba.)

Poczém Swidziński uwiadomił Izbę, iż w miejsce projektu wczoraj dyskutowanego, Kommissye inny projekt, korzystając z światłych uwag członków Izby wygotowały. (projekt ten odczytał Morozewicz) i wyjaśnił zmiany między nim a projektem na wczorajszéj Sessyi przez Izbę dyskutowanym.

Sołtyk Roman był przeciwny wstępowi, dla tego że nie był odpowiedni jego projektowi na wieczne czasy Rodzinę Romanów od tronu Polskiego odsądzającemu.

Morozewicz odpowiedział, że wstęp opiera się na poprzednich Uchwałach Sejmowych, i żadne nowe wyobrażenia w nim nie mogły być umieszczone.

Minister Spraw Wewnętrznych Bonawentura Niemojewski użalał się, że Kommissye nie uwiadomiły poprzednio Rządu o mającym się wnieść niniejszym projekcie, nie był więc gruntownie przygotowany do jego zbijania. Co do ogółu mniemał, że głównym zamiarem prawa stanowić się mającego było wykonanie przysięgi i otworzenie xięgi po prowincyach dla zapisywania się tych którzy przystąpili do Rewolucyi; że reszta jako niepotrzebne powinno być wyrzucone; że powtarzanie rzeczy już raz postanowionych jest niepotrzebne, bo poprzednie podaje w wątpliwość; uważa nadto w projekcie nowe postanowienia, a ztąd *pomięszanie*: z tego powodu wstęp uznawał niepotrzebnym.

Swidziński odpowiedział Ministrowi, że sam sobie winę przypisać winien, jeżeli nie był na wczorajszéj dyskussyi Izby i Kommissyj Sejmowych, i że projekt ten nie jest nowy, ale poprawiony na skutek wczorajszych obrad Izby. Minister wniosł, że Izba nie jest Konstytuowaną i że nie posiada mandatu do stanowienia zasady przyszłego rządu, i powtórzył swoje wyznanie wiary, że jest za rządem Konstytucyjno-Reprezentacyjnym.

Leduchowski zwrócił uwagę Izby: że głos Ministra wznosi się w tym miejscu z łaski Izby, bo jeżeli Izba nie jest ukonstytuowaną, tym samym i Rząd nie jest takim, a że Izba ustanowiła i wybrała Rząd, a Rząd mianował Ministra, więc i Minister nie jest ukonstytuowanym.

Minister przyznał, że Izba w nagłych tylko wypadkach miała moc stanowienia Rządu, ale Ministrowie przez to nie zostali znagleni do mówienia przeciwko interessom narodu.

Posturzyński mówiąc o wstępie projektu, uważał, iż niewłaściwie w nim zamieszczono, jakoby przysięga narodu dla Króla dopiéro 25 stycznia uchyloną była; rozwiązaną ona została daleko wcześniéj, bo w chwili złamania jéj przez Króla, głośne zaś wypowiedzenie posłuszeństwa Królowi, a tém samém i zer-

wanie przysięgi uważać należy w pamiętnéj nocy 29 Listopada, a usankcjonowanie jéj przez cały naród czyli jego Reprezentantów 18 Grudnia; nie można zatym dnia 25 Stycznia uważać za uchylenie przysięgi, gdy przez to podałoby się w wątpliwość prawość wszystkich naszych poprzedniczych działań — Wnosił daléj, iż nowa przysięga wtenczas dopiero zacznie być potrzebną, gdy będą dwie strony, to jest Król i naród; teraz zaś narod sam dla siebie przysięgać niepotrzebuie. Sprzeciwiał się zaprowadzaniu xiąg przystępowania do Rewolucyi, uważając to być już zapóźném i niepotrzebném, gdy wszyscy mieszkańcy, już czynami, a zatém więcéj jak pismem do sprawy narodowéj przystąpili jeśliby zaś teraz nie wszyscy pośpieszyli do wpisania się w tę xięgę, mogłoby to narazić na wewnętrzne szykany jednych przeciw drugim, a nadewszystko wzniecilоby wątpliwość u obcych o jednomyślności naszego powstania.

Co do wyznania wiary politycznéj sądził: że takowe jedynie dla ułatwienia stosunków zewnętrznych, w celu usunięcia wszelkich podejrzeń względem dążenia do demokracyi, może być przypuszczone, lecz nowego na to prawa nie potrzeba, gdy oświadczenie połączonych Izb Sejmowych 25 Stycznia objawiło już życzenia narodu, zmierzającego do monarchii Konstytucyjnéj.

Leduchowski zgadzał się z wnioskiem Posturzyńskiego; przeciwnie Swirski, Leduchowski Jan i Wołowski wymownie zdanie poprzednie odparli.

Tymowski utrzymywał, że nie jesteśmy w takim położeniu, abyśmy zawiadamiali Europę jaką chcemy mieć formę Rządu, a życzenia Polaków były zawsze za Rządem Konstytucyjnym.

Chodecki mniemał, że przez wstęp niniejszy projektu szukamy niejako konkurencyi do Korony.

Przystąpiono do dyskussyi Art. 1.

Sołtyk Roman, Posturzyński, Tymowski, Dembowski, Szaniecki mówili przeciw Projektowi, ostatni żądał dodatku *na zasadach równości obywatelskiéj* po wyrazach „Monarchią Konstytucyjną."

Morozewicz, Zwierkowski, Gliszczyński, Szymczykiewicz, Jasiński, Swidziński, Wężyk mówili za projektem.

Znaczną większością Art. 1. przyjęty został. Co do Art. 2. Dębowski nazwał przysięgę nie potrzebną; Leduchowski Jan wymownie i gruntowie dowiódł potrzebę przysięgi, rozwinął ducha przepisu prawa, a gdy Dembowski i Posturzyński uznali głos Leduchowskiego przekonywającym Art. 2 został przyjęty.

Co do Art. 3. Jabłoński przedstawiał inną Redakcyą tego artykułu, lecz większość nie przyjęła takowéj i artykuł 3 przyjęty został.

Przystąpiono do wotowania: za projektem było głosów 67; przeciwko projektowi pięć, to jest: Szanieckiego, Sołtyka Romana, Tymowskiego, Faltza i Posturzyńskiego.

Projekt przyjęty jest osnowy następującéj:

IZBA SENATORSKA I POSELSKA.

Stosownie do przedstawionego im przez Kommissye Sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Kommissyi, zważywszy, iż w skutek Uchwały Sejmowéj z dnia 25 Stycznia r. b. przysięga byłemu Królowi Mikołajowi, tudzież jego następcy Alexandrowi Mikołajewiczowi wykonana za nieobowiązującą uznaną została, zważywszy potrzebę oświadczenia przed Europą, jaka forma Rządu dla Polski jest najwłaściwszą; zważywszy nakoniec stosowność, ułatwienia wszystkim Polakóm przystąpienia do powstania narodowego przez zamieszczenie podpisów w xięgach na to przeznaczonych, postanowiły i stanowią co następuje:

Art. 1. Naród Polski oświadcza: iż uznaje Monarchią Konstytucyiną z prawem następstwa wybrać się mającéj rodziny, jako jedynie potrzebom swoim odpowiadającą: że form jéj i w tém nawet bezkrólewiu najściśléj przestrzegać będzie i nikomu ich przekroczyć niedozwoli.

Art. 2. Za nim Naród w Sejmie obierze Króla wykonaną będzie nowa przysięga Sejmowi Naród reprezentującemu, przy którym teraz prawa Majestatu zostają; przysięgę takową wykonywać będzie duchowieństwo, wojsko, urzędnicy, miasta i gminy, zgoła wszyscy mieszkańcy kraju Polskiego, podług roty następującéj:

„Przysięgam wierność Ojczyźnie, Narodowi Polskiemu na Sejmie reprezentowanemu, przysięgam nieuznawać żadnych władz, jak tylko te, które Sejm ustanowił lub jeszcze ustanowi. przysięgam popierać wszelkiemi siłami sprawę powstania narodowego ku ustaleniu bytu wolności i niepodległości Narodu Polskiego."

Art. 3. Otwarte będą po województwach, powiatach i miastach xięgi, w których oprócz wykonać się mającéj przysięgi zapisany będzie akt powstania narodowego, który przez Rząd Narodowy przesłany zostanie dla dobrowolnego przystępowania Obywateli, wszelkiego stanu. Xięgi takowe jak najśpiesznićj przesłane będą do stolicy i zachowane zostaną na wieczną pamiątką w archiwum Senatu.

Wykonanie niniejszéj ustawy poleca się Rządowi Narodowemu i t. d.

Marszałek uwiadomił następnie Izbę, że Rząd najwyższy mianował Ministrami, wyznań i oświecenia Kasztelana Bnińskiego, Sprawiedliwości Kasztelana Rembielińskiego, spraw zagranicznych Małachowskiego Gustawa jako zastępcę, *liczne zapytania dla czego zastępcę*, spraw wewnętrznych Bonawenturę Niemojewskiego, wojny Krasińskiego Izydora, skarbu Biernackiego Aloizego posła.

Marszałek selwował sessyą na dzień 7 b. m. godzinę 9 zrana.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 po południu.

MYSLI O SZTUCE WOJENNEJ

przez Kap. Paszkowskiego Prof. Artylleryi.

Rzecz czytana d. 13 Stycznia 1831 przy rozpoczęciu Kursu Sztuki Wojennéj dla Gwardyi Honorowéj). (Ciąg dalszy)

§ 4. Każda powiedzieliśmy nowość, wprowadzona do wojny bądź w skutek rachuby obserwacyjnéj, bądź wylęgła przez instynkt w czasie saméj potrzeby, zbije przeciwnika z wytkniętego toru i da nam niemylnie acz czasowe korzyści. Szyk głęboki acz mający wielką spójność w starciu się mass; musiał ustąpić z pola przed polepszoną artylleryą, która mu jednym wystrzałem po 20 ludzi i więcéj wyrywała; jednakże wznowiony z pewnemi odmianami mógł odzyskać przewagę. *Np.* Marszałek francuzki Tallard (pod Ludwikiem XIV.) oblegał Landau, już blisko od miesiąca, kiedy Xiążę Heski na czele licznéj armii cesarskiéj przeszedł Ren, ażeby twierdzę oswobodzić. Marszałek wcześnie o tém uwiadomiony, opuszcza oblężenie i pośpiesza naprzeciw cesarskim, zastaje ich zajętych przejściem jednego z ramion Spirebach. Okoliczność pomyślna nastręcza się do uderzenia; podług przyjętéj rutyny czyli taktyki wtenczas zwyczajnéj, powinien się był rozwinąć, na co potrzebował czasu, z którego korzystając, nieprzyjaciel przygotowałby się do odporu; Tallard nie waha się długo i po raz piérwszy każe nacierać kolumnom z bagne-

tem wręku. Nowy ten obrót powiódł się, mimo silny opór nieprzyjaciela; kolumny porobiły w liniach dziury, czyli wyłomy, w które korzystając wpadła pędem kawalerya i wszystko zgniotła. Klęska cesarskich była kompletna, i Landau nazajutrz się poddał.

Jeśli taktyka wojsk ma potężny, a może jedyny wpływ na zwycięztwa; silnie wspiéra ją organizacya ich. Rozumiemy przez nią nie tylko skład, podziały i poddziały dogodne do obracania mass; lecz nadto metod szczęśliwie pochwycony w utrzymaniu *karności*, *porządku*, *awansu*, *emulacyi*, *administracyi*, *prowadzenia instrukcyi*, *wcielenia* czyli *rekrutowania*; słowem *konstytucyi militarnéj*. Ona to zastósowana do charakteru narodowego, nadaje miłość chwały, śmiałość, odwagę, waleczność, ufność w dowódzcach wsparta na ich szacunku; wesołość nakoniec tak konieczną do ochoczego znoszenia trudów i zamiłowania stanu. Otóż to jest siła moralna wojsk zawisła od saméj ich organizacyi, w niej to może spoczywał najwyższy sekret zwycięztw francuzkich.

Organizacya co do fizycznego składu wojsk, musiała się zmieniać ze zmianą broni, a następnie porządku szyku bojowego, nim stanęła na znanéj stopie; moralna zaś, postępowała z cywilizacyą o góry zrozumianą. Ztąd inna jest konstytucya militarna pruska pod Fryderykiem II. inna francuzka rewolucyjna.

Od zaprowadzenia szyku piechoty we trzy szeregi, a jazdy we dwa, jednością taktyczną jest pułk, siła jego jest stósowna, ażeby głos dowódzcy stojącego przed środkiem był słyszany na całéj przestrzeni.— Podziały i poddziały jego są niby koła, któremi się machina potacza. Każda cząstka ma swojego dowódzcę w boju, który razem jest jéj instruktorem podczas ćwiczeń. Każdy z nich względnie wywiéra wpływ, nie tylko na obracanie tych części na placu bitwy, ale na ich porządek, karność, odwagę wątpliwą; słowem, moralność wojenną. Wszystko zaś musi być w harmonii z wyższą taktyką. — Jakim się to wszystko dzieje sposobem, bliskie doświadczenie Panów przekona. Tu zamierzyłem tylko okazać im, jak ta konstytucya militarna, silnie wpływa na zwycięztwa.

Wojsko pruskie pod Fryderykiem Wilhelmem, acz oddawna podległe szczegółowym ćwiczeniom, nie było jednak wojenne; kilka wprawdzie regimentów posiłkowało armię cesarską, lecz nigdy całkowita siła nie była zgromadzona ani w wojnie, ani nawet na manewrach. Karność, elementarna taktyka piechoty, nie wiele zostawiała do życzenia; ona jedna podówczas używała stępli żelaznych, i umiała zrobić sześć strzałów na minutę, maszerować frontem, łączyć z pięknością porządek i cichość. Kawalerya, różniła się tylko wyborem ludzi i dobrocią koni. Cała zaś jéj umiejętność była, maszerować na przód, stępem lub małym kłusikiem, dać ognia, i nacierać pędem w rozsypce. Czystość w utrzymaniu Fryderyk Wilhelm uważał jako najwyższą zaletę i doskonałość, co nawet posunął aż do śmieszności. Żołnierz trawił swój czas, na bieleniu, polerowaniu i lakierowaniu. Kawalerya woskowała koniom kopyta i w grzywy wplatała wstążki. „*Gdyby pokój dłużéj potrwał*" mówi Fryderyk W. po wstąpieniu na tron, „*pewnieby używano różu i muszek*" a widowiska wojskowe, jakie sobie wzajemnie wydawali z sąsiadem Elektorem Saskim zwał, *imitacyą wojny Rzymian pomieszaną z przywidzeniami Kawalera Folarda*; ale nie ćwiczeniem wojenném.

Z takiém jednak wojskiem Fryderyk W. zaprowadziwszy w niém właściwą konstytucyę i nową taktykę, oparł się wszystkim jego przeciwnikom, i stał się podbójcą. — On piérwszy odgadł domysł Marszałka Saskiego (Marechal de Saxe), iż cały sekret piechoty jest w nogach; zrobił ją przeto więcéj ruchomą, zaprowadził nowy regulamen i krwawą dyscyplinę. — Była ona koniecznie potrzebną, gdyż jego piechota nie była z krajowców, ale po większéj części z cudzoziemców różnego rodzaju i zbiegów różnych wojsk, różniących się obyczajami i religią, a których tylko łańcuch ciężkiéj karności mógł zjednoczyć. Ścisłe wykonanie wszelkich form przez tęż karność nakazanych, stanowiły regularną machinę, którą tylko siła i geniusz takiego jak on szefa, mogły zrobić szanowną w Europie; lecz złożona z różnorodnych części, to jest nienarodowa, musiała się rozstroić, skoro nie stało téj silnéj do jéj poruszania ręki; co właśnie nastąpiło r. 1806.

Siła jego taktyki zasadzała się na prędkiem obracaniu piechoty przy odmianach frontu, przeprowadzaniu z jednego skrzydła na drugie i w udoskonalonym jéj ogniu tak plutonowym jako i szeregowym, czemu sprzyjał ówczasowy szyk, zawsze w liniach rozwiniętych. Zapewnie, iż działanie ognia broni ręcznéj, może być bardzo straszliwe byleby tylko strzelający z ścisłością i flegmą wykonać go potrafili. Udoskonalony przeto ogień piechoty nadawał wyższość; nie idzie jednak za tym, ażeby ona nie znała przewagi w użyciu bagneta, owszem Regulamen Fryderyka W. mocno go zaleca, wskazując przypadki jego użycia, i w wojnach jakie prowadził, widzimy tego nieraz skutki pomyślne. Użycie kolumn nie było znane w wojnie siedmioletniéj; później utworzył je Regulamen Pruski, a którym Francuzi w wojnie rewolucyjnéj taką świetność i taką przewagę nadali. Sławny Zejdlitz doprowadził jego kawaleryą do najwyższéj doskonałości. Odtąd zaprzestała ona dawać ogień, bo oceniono jéj prawdziwą siłę, która jest w silném natarciu massą zawsze spojoną, to jest: nigdzie w częściach nie porozrywaną.

Po wojnie siedmioletniéj wszystkie rządy aż do przesady poczęły naśladować regulamen i formy pruskie; zapominając iż każdy kraj musi mieć swoje stosowne do charakteru i cywilizacyi, bo doskonalić należy naturę ludzką, ale nigdy ją degradować. Jak można nakazać żywemu i roztrzepanemu Francuzowi długie milczenie i nieruchawość, po co nakazywać przechadzkę przez rózgi, na wzór łotrów dawnéj armii pruskiéj, temu, dla którego jedno słowo, jeden gest jego szefa jest dostateczny; po co nudzić drobiazgami i przymusem tych u których cała siła na wesołości się opiera. A przecież Officerowie Francuscy pod Ludwikami XV i XVI co do joty wypełniali Regulament Pruski; to prawda iż barbarzyńskie formy nie mogą się dopełnić sposobami cywilizowanemi; lecz na co je wprowadzać, kiedy one są niezgodne z charakterem narodowym. Marszałek Broglie rozgniewany na podobne postępowanie wyższych officerów był przymuszony powiedzieć, iż traktują półki podobnie jak pocztowe konie, o które niedbamy choć zdechną, byleby dojechać. Postęp cywilizacyi wymagał nienaśladownictwa złéj, lecz zupełnie nowéj militarnéj Konstytucyi, czego zepsute Dwory niepojmowały. We wszelkich wojskach panował jeszcze feudalizm, i tylko uprzywilejowane osoby najczęściéj dwojaki, nieznające ani narodu ani ducha wojskowości, otrzymywali wyższe stopnie, zasługa i talenta innego stanu nie mogły ich dosięgnąć. Sztuka nie robiła więc postępu; owszem upadała, jak zwyczajnie przy zfałszowanéj kopii. Odmiana Konstytucyi militarnéj, czyli nowa i właściwa organizacya wojsk francuzkich, zrządzona przez rewolucyą wy-

kryła nieznane talenta, utworzyła nową taktykę i pokonała Europę.

Kiedy sprzymierzeni postanowili ukarać Republikanów, za krwawą zniewagę tronom wyrządzoną, naszli Francyą z silnym wojskiem; Francuzkie było źle wyćwiczone, zdegradowane przez zfałszowane naśladownictwo, i pozbawione officerów; gdyż większa ich część emigrowała, jako arystokratyczna, którą ścigała rewolucya; musiało więc indywidualną śmiałością wszystko wytrzymywać. Do piérwszego ich zwycięztwa najmocniéj się przyczyniła artylleryja, znająca dokładnie swoją sztukę; podług urządzeń królewskich, tylko tu mógł stan miejski otrzymywać stopnie; korpus przeto ten był zbiorem pięknych talentów, nie stracił żadnego officera, gdyż rewolucya była w ich interessie. Daléj niebezpieczeństwem zagrożona konwencya powołała wszelką młodzież, zdolną broń nosić, bez różnicy stanu i oświecenia; środek ten zamalgamował wszystkich, jedni drugich cywilizowali, światlejsi nauczyli innych czuć świętość sprawy, tamci ich znosić trudy i gardzić niebezpieczeństwem: ztąd urosła powszechna miłość wolności i chwały; wtenczas to instykt narodowy począł odróżniać sprawę ludów od sprawy Królów. *Pokoj strzechom, wojna zamkom* przypominali wojsku Reprezentanci ludu, w których ręku spoczywała karność. Oni sami tylko mieli prawo ścigać przestępców, i powołać przed swój sąd Jenerałów nieczynnych lub zwyciężonych. Wojsko, wszystko przyjmowało z uszanowaniem; tak wielka tam była uległość dla prawa ludu! Na placu bitwy odkrywały się talenta i stopnie się tworzyły, każdy bez zawiści umiał je oceniać, chętnie się oddawał pod rozkazy, bo taka jest prerogatywa moralnéj wyższości iż się jéj mimowolnie ulega; posłuszeństwo więc było z samego przekonania, zasadzone na ufności, i szacunku, którą wyższy zyskał pod ogniem nieprzyjacielskim; nie ginęła jednak przez to popularność powzięta w koleżeństwie obozowém. Dzieci rewolucyi zamieszkający obozy niepotrzebują okazałości: wspólne znoszenie trudów i niewygod; wspólna prostota obyczajów; u stołu Jenerała tenże sam chleb, jaki magazyn żołnierzom wydaje, bo ten Jenerał był przed rokiem prostym popisowym.

W początkach rewolucyi nie widzimy rozsądnéj taktyki, a bardziéj jeszcze kombinacyi strategicznych; owszem mnóstwo tu i tam błędów; wszystko utrzymywał szał rewolucyjny. Szczęściem nieprzyjaciel nieśmiał z błędow korzystać, również zależał pole. Jedyna nowość, jaką spostrzegamy u Francuzów, są Tyralliery, których używanie było dotąd rzadkie, a imie prawie nie znane w wojnach poprzedzających. Oni ich mnóstwo rozsiewali przed frontem swojego szyku; Tyraliery te podsuwały się pod nieprzyjacielskie linie lub massy i raziły je swemi pojedynczemi strzałami; nie mogły być przez nie dosięgnięte, dla swojéj lekkości, ani przez artylleryą dla swego rozproszenia. Podług potrzeby zmniejszano lub powiększano ich liczbę. Wojny te zwano w taktyce wojną Tyrallierów: Sprzyjała im śmiałość osobista, jaką nadawał zapał sam z rodzony przez miłość wolności. Usługę tę mogą w wojnie naszéj przynieść jeszcze z pomyślniejszym skutkiem, formujący się ochotnicy *Wolnych Strzelców* ale przyłączeni do Batalionów.

(*) Rzadko się trafia, ażeby armia miała skrzydła tak oparte, tak zabespieczone, iżby ich dosiądz nie można było: nadto, wszelkie pozycye, lub ustawienie wojsk, mających je bronić, miewają jakieś miejsca słabsze, pewne próżnie szturm ułatwiające; śmiałe Tyraliery, podsuwając się i przez zręczniejsze strzelania zwizując strzelców przeciwnych, dostrzegą te słabsze miejsca, i przez natchnienie rzucają się w nie z bagnetem, a natchnienia nie brak w podobnych czasach, i w wojsku tak ochoczém. Raz podchwyciwszy ową słabszą stronę, podwajają usiłowania; tam wnet dostrzegłszy przypada artylleryja konna, i razi kartaczami bok odsłonięty. Skoro się massy nieprzyjacielskie w tym przypadku zachwieją, postępują za ochoczemi Tyralierami kolumny, wpada kawalerya i resztę dokonywa. Gdy tylko cokolwiek zwolnieje kanonada nieprzyjacielska; wnet oficer, żołniérz, czasem reprezentant ludu, zaintonował hymn zwycięztwa. Jenerał włożył na kolec szpady swój kapelusz z piórem trójkolorowym, podniósł do góry, żeby z daleka widziany, służył za punkt zbioru walecznym. Żołnierze puszczają się biegiem, dobosze biją do szturmu, powietrze rozlega się tysiącem okrzyków, na przód! na przód! Niech żyje Rzeczpospolita!

Otóż cała ich sztuka walczenia za jéj czasów! jedyna nowość, są Tyraliery i kolumny, a wszystko prowadziły śmiałość, odwaga i waleczność, piérwszy żywioł wojny.

(dalszy ciąg nastąpi.)

(*) *Myśli te począwszy od gwiazdki, są po większej części wzięte z dzieła Jenerała Foy.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA.

Wracający do porządku towarzyskiego stan Paryża, zachwiany został na chwilę przez nieprawne zbierania się, adressa, i burzliwości uczniów wyższych instytutów szkolnych. Winniejszych skazano na utratę lat akademickich. Pokazało się, że między nimi wielu było fałszywych uczniów, a istotnie stronników kontrrewolucyi i Karola X. Ztąd dziennik *Le Tems* czyni sprawiedliwą uwagę, że ajenci despotyzmu i anarchii często sobie podają ręce.

BELGIA.

Ostateczny wybór naczelnika narodu miał się odbyć w d. 28 stycznia. Xże Leuchtenberg, syn Xcia Eugeniusza b. Wice-Króla włoskiego ma za sobą teraz najliczniejszą partyą, powiększoną w ostatnich dniach stronnikami francuzkiemi, których zraziła ostróżna niepewność gabinetu paryzkiego. Tymczasem ten gabinet zdaje się teraz wyraźniéj skłaniać do przyjęcia Belgiów, jeśli te zechcą przyłączenia. Kongres Narodowy zajmuje się dalszą dyskussyą nowéj Konstytucyi, a mianowicie o odpowiedzialności Ministrów która jest ściśle zawarowana.

Sprostowanie. Przy końcu Rapportu Komitetu śledczego policyi tajnéj N. 39 zamiast *wyjawi nareszcie*, powinno być, *wystawi narodowi*, a w deklaracyi Jędraka w wyrazach: *jeżeli raz jeszcze uczyni doniesienie*' powinno być, *jeżeli jeszcze raz fałszywe uczyni doniesienie.* W N. tymże na stronicy 156 w wierszu 43 zamiast *znalezioną ją*, powinno być *znalezioną*.

Od dnia 1 Lutego 1831 r. prenumerata na pismo peryodyczne POLAK SUMIENNY zmniejsza się, i nadal kosztować będzie w Warszawie miesięcznie złp. 6. kwartalnie złp. 15; na prowincyi z pocztą kwartalnie złp. 24. Wychodzi to pismo codziennie o godzinie 8 rano, a wrazie ważnych wiadomości drugi Numer wychodzi popołudniu.— Felix Saniewski Wydawca odpowiedzialny.